

# Do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka

Słowo „życie” to jedno z najpiękniejszych słów. Odnosi się ono do tego, co zaistniało i istnieje, żyje. To życie wszelkich istot żywych, a przede wszystkim człowieka. Życie człowieka jest tajemnicą wyjątkową, od samego początku, aż do śmierci. Życie istnieje od poczęcia, a więc nie dopiero od dwunastego tygodnia, czy tym bardziej od siódmego miesiąca. Od poczęcia zaczyna działać zegar życia człowieka. Czas życia jest tak cenny dla człowieka, że Bóg rozdaje go tylko sekunda po sekundzie. Życie liczymy miesiącami, a częściej latami, obchodząc kolejne swoje urodziny. Jednak ważniejsze jest to co wypełnia nasze życie, mnóstwo pięknych, ale i trudnych zdarzeń. Życie to czas wyborów, które nazywamy „życiowymi”, bo obejmują jakoś całość naszego losu: zawód, powołanie, małżeństwo, kapłaństwo, życie samotne. Życie to czas wzlotów i upadków, osiągnięć i porażek. To czas dobrych decyzji, ale i pomyłek, czas grzechów i podnoszenia się z nich. Wreszcie, to czas oglądania dobrych owoców, ale i poniesionych strat i upokorzeń. Życie jest piękne – mówią Włosi. Czasami kończy się za szybko, czasami jest długie. Często mówimy, że bardzo szybko ucieka. Dzisiaj usłyszymy, że *do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka*. A więc to życie, to jeszcze nie wszystko, to jeszcze nie koniec. Całe nasze życie jest ogarnięte życiem miłującego nas Pana Boga. Od Niego wyszliśmy i do Niego zmierzamy. To właśnie On, nasz kochający Bóg, powołał nas do nieśmiertelności. **[prob.]**

---

# Przeprawmy się na drugą stronę

Zdanie z dzisiejszej Ewangelii możemy rozumieć dosłownie, jako przebycie pewnej drogi, z jednego miejsca na drugie, z jednego brzegu na drugi. Nie chodzi tu jednak o zwykłe przemieszczanie się, ale o to, co wydarza się po drodze. Przeprawa uczniów z Chrystusem przez wzburzone morze miała wielkie znaczenie dla wszystkich. Nie bez znaczenia jest to, że *zapadł już wieczór*, a więc było ciemno. W dodatku *nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała wodą*. Pływanie nocą po wzburzonym morzu nie jest przyjemnością. W takiej sytuacji szukanie ratunku na zewnątrz jest raczej wykluczone. Ale, na szczęście, na pokładzie zagrożonej łodzi, wśród znajdujących się tam uczniów, jest Chrystus. Nasze życie jest wielką przeprawą, z jednego brzegu na drugi, od dnia narodzin do kresu tego życia. Ale samo życie też składa się z niezliczonych przepraw, które musimy przebyć, z jednego miejsca na drugie. Nawet przeprowadzka stanowi wielkie wyzwanie. Chodzi jednak o te wszystkie doświadczenia, które wspominamy jako *trudne przejścia*, które wiele nas kosztują, z powodu których niektórzy utonęli, poszli na dno, bo nie umieli im sprostać. Nasze życie staramy się przeżywać jako wędrówkę z Chrystusem. Różne doświadczenia jakie przeżywamy, szczególnie te trudne, wyrabiają naszą zaradność, wytrwałość, ale także ujawniają naszą bezradność, lęk i niemoc. Warto pamiętać, że Pan Jezus zawsze jest z nami, nawet gdy nam się wydaje, że śpi. [prob.]

---

# Tajemnica królestwa Bożego

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus przybliżył nam tajemnicę królestwa Bożego. Czasami można by odnieść wrażenie, że to królestwo jest w stanie zaniku, bo zanika wiara, bo wielu już się nie modli, bo wielu naszych bliskich może już żyć bez niedzielnej Eucharystii, bez sakramentów świętych. Bo społeczeństwo jest już tak zaradne, zsekularyzowane i odreligijnione, że Pan Bóg nie ma tu zbyt wiele do roboty. Owszem, my te wszystkie zjawiska zauważamy, jakoś w nich uczestniczymy, z nimi codziennie obcujemy, jednak królestwo Boże w tym świecie nie jest w stanie zanikania. Nawet nie jest w stanie uśpienia czy letargu, a tym bardziej nie jest w stanie pozornego umierania. Tajemnica królestwa Bożego to tajemnica ziarna wrzuconego w ziemię: *Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.* Ziarno znajduje się w ziemi, nawet go nie widać, czasami jesteśmy zaskoczeni, bo zapomnieliśmy o nim, a tu zaczyna wychodzić z ziemi, zaczyna się pięknie rozwijać. *Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus.* Pan Jezus jest i ziarnem i siewcą ziarna, w Jego słowie. Bóg Ojciec posłał to ziarno na glebę naszej ziemi i naszego serca. Nie bądźmy pesymistami pogrążonymi w rozpacz tego świata, który majstruje pseudo nadzieje, nie trwające nawet tygodnia. Pozwólmy rosnąć ziarnu, które w nas jest od momentu chrztu świętego. Niech światło Ducha Świętego daje piękny wzrost temu ziarnu. **[prob.]**

---

# Któż jest moją matką?

Można by się zastanawiać, jak poczuła się Matka Najświętsza gdy Pan Jezus, Jej Syn, postawił to pytanie: *Któż jest moją matką?* Tłum otaczający Chrystusa to wiedział: *Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie.* Cały tłum wiedział, że Maryja jest Matką Pana Jezusa. Czy Chrystus udawał, czy wyparł się swojej własnej matki? Odpowiedź jest prosta i bardzo jasna. Maryja jest prawdziwą i jedyną matką naszego Zbawiciela. I nawet wtedy gdy Pan Jezus mówi, patrząc w stronę zgromadzonych, *bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką,* nawet wtedy potwierdza tę prawdę. Przecież Maryja była pierwszą, która wypełniała Bożą wolę: *Niech mi się stanie według słowa Twego.* Św. Augustyn powiedział, że *Maryja jest matką Pana Jezusa, ale też pierwszą Jego wierną uczennicą.* Nie tylko w momencie zwiastowania, ale w każdej chwili życia Jezusa Maryja wiernie kroczyła i trwała przy Nim. Nigdy Go nie opuściła, zawsze była najbliżej swojego Syna. Uczniowie opuścili swojego Mistrza, Ona nigdy. Maryja zasługuje na to byśmy ją otaczali dziecięcą miłością i przywiązaniem. Niektórzy z otoczenia św. Jana Pawła II byli zdziwieni, a nawet poirytowani tym, gdy papież często powtarzał słowa: *Totus Tuus, czyli Cały Twój.* A czynił to przy każdej okazji, w chwilach radości, a jeszcze bardziej w chwilach doświadczanych przeciwności, których w jego życiu nie brakowało. Synowskie a nawet dziecięce przywiązanie papieża do Maryi, Matki Bożej było nazbyt wyraźne. Tego przywiązania niczym nie można zastąpić. **[prob.]**

---

# Będziesz zważał na szabat

To starotestamentowe napomnienie odnosimy do troski o właściwe przeżywanie każdego dnia świętego, a zwłaszcza niedzieli: *Będziesz zważał na szabat*. To zważanie dotyczy szczególnej uwagi jaką mamy otoczyć te dni. Każda niedziela jak i inne dni święte różnią się od dni powszednich, zwykłych. Naszą powszedniość cechują godziny, które poświęcamy pracy zawodowej, pobyтови w szkole, a także wielu innym zajęciom. Większość tego czasu przeżywamy poza domem: w drodze, w korkach, w biurze, w szkole, w zakładzie pracy. Inną cechą tego czasu jest to, że przeżywamy go w rozproszeniu. Każdy idzie w inne miejsce. Dzień święty, niedziela mają to do siebie, że możemy je przeżywać razem, w jednym miejscu, nawet gdy robimy wspólny wypad poza miejsce wspólnego zamieszkania. Zważanie dotyczące dnia świętego powinno najpierw uwzględnić jego święty, sakralny charakter. O niedzieli mówimy wprost: Dzień Pański, bo należy do Pana. W tym dniu należy oddać chwałę Panu Bogu: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*. Obecność na niedzielnej Mszy świętej jest najlepszym sposobem na oddawanie chwały Panu Bogu. Nie trzeba dodawać, że dzień święty jest również okazją do wytchnienia i odpoczynku po całotygodniowym wysiłku, także do przeżywania rodzinnej wspólnoty, przy rodzinnym stole czy na wspólnej wycieczce. Przeżywanie dnia świętego przez chrześcijan zobowiązuje również do pamięci o najbliższych. To okazja, by odwiedzić dziadków, a także chorych w szpitalu. [prob.]

---

## Potęga i bliskość Boga

Wielka jest tajemnica Boga, w którego wierzymy. Wierzymy w Boga Jedyne w trzech Osobach. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

Ktoś powiedział: *O tyle żyjemy, o ile znamy błogosławioną Trójcę.* Ale co to znaczy znać Trójcę Świętą. Na ile jesteśmy w stanie poznać Boga? Nasz Bóg jest tak wielki a nam udaje się poznać zaledwie cień Jego wielkości. Ale nawet życie w cieniu Boga, nawet na końcu tego cienia, więcej znaczy, niż życie, które całkowicie wyklucza Boże istnienie i działanie w świecie. Trzy Osoby Boskie to wewnętrzne życie jednego Boga. Jak słońce, które nieustannie emituje ogromne ilości energii, tak miłość Pana Boga, bez ustanku, przekazuje swą moc, zwłaszcza tym, którzy się na nią otwierają. Moc Boża jednak nie jest nieokreśloną energią, jak energia słońca. Jest mocą Boga Ojca, który stwarza i podtrzymuje przy życiu swoje umiłowane stworzenia. Jest mocą Pana Jezusa, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, który wyrwa nas z mocy grzechu i szatana, abyśmy żyli życiem dzieci Bożych. To przecież Chrystus dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, by być Bogiem z nami. Wreszcie, moc Boża jest mocą Ducha Świętego, który mieszka w naszych sercach i nas uświęca. Duch Święty jest duszą naszej duszy, jest w samym sercu Kościoła. Nasz Bóg jest bardzo wielki, Trzykroć Wielki. Ale spotykamy Go na każdym kroku: w chlebie eucharystycznym, w darze przebaczenia, w uśmiechu szczęśliwej matki, w pięknie przyrody, w śpiewie ptaka. Niech będzie Bóg uwielbiony.  
[prob.]

---

## **On zaświadczy o Mnie**

Św. Bazyle powiedział: *Całe dobro pochodzi od Ojca przez Syna, a dociera do nas dzięki Duchowi Świętemu.* To niezwykle ważna prawda o Duchu Świętym. Czasami w naszych potocznych wypowiedziach, z lekkim uśmiechem na twarzy, wskazujemy na Ducha Świętego, który to czy tamto nam objaśnił albo nas oświecił. Tymczasem tak jest rzeczywiście. To On, Duch Święty

jest i mocą, i światłem, i mądrością, dzięki której w całej prawdzie odsłania się przed nami cała rzeczywistość. Dlatego dzisiaj Pan Jezus mówi: *Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.* Do jakiej prawdy prowadzi nas Duch Święty? Najpierw do prawdy o samym Bogu. Wszystko, co wiemy o Bogu, co warte jest uwagi i wysłuchania, ma rzeczywistą wartość gdy pochodzi od Ducha Świętego. Daje temu wyraz św. Paweł Apostoł, gdy mówi: *Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus».* Warto czasami pomyśleć, czy nasze wypowiedzi o Bogu, o Panu Jezusie naprawdę pochodzą od Ducha Świętego. Św. Grzegorz z Nazjanzu uczy: *Tyle masz w sobie Ducha Świętego, ile miłości do Kościoła.* Uroczystość Zesłania Ducha Świętego to narodziny Kościoła. W Duchu Świętym, przez wiarę, rodzimy się do nowego życia z Bogiem. To Duch Święty w konfesjonale przekonuje nas o miernocie istnienia w grzechu, ale to również On prowadzi nas do piękna życia z Bogiem i przywraca nam nadzieję i sens życia z Bogiem i bliźnimi. Nie ustawajmy w naszym wzywaniu Jego mocy: *Przyjdź Duchu Święty. [prob.]*

---

## **Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię**

Główne przesłanie dzisiejszej uroczystości dotyczy nieba. Chrystus Pan po swoim ziemskim życiu wstępuje do nieba: *Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca.* Tymczasem odchodzący do nieba Zbawiciel zwraca się do swoich uczniów, by *szli na cały świat*, a więc kieruje ich ku światu. Mogłoby się wydawać, że to jakaś sprzeczność, ale tak nie jest. Chrystus nie jest ostatnim na tej ziemi. Tak jak On, idąc przez tę ziemię głosił Ewangelię, z wszystkimi tego konsekwencjami, włącznie z odrzuceniem przez

swoich, okrutną męką, aż do ukrzyżowania, tak też Jego uczniowie i wszyscy wyznawcy, muszą przejść tę samą drogę. Do nieba nie ma innej drogi jak tylko droga wiodąca przez tę ziemię. Przeważnie jest to droga trudna. Droga zmagania się z przeciwnościami, z grzechem, ze zwątpieniem. Na tej drodze nie jesteśmy sami. Chrystus idzie z nami. Jak czytamy: *Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami*. Pan Jezus przeszedł przez tę ziemię dobrze czyniąc. Jego moc pochodziła od Boga Ojca. Tym bardziej my, ludzie, nie mamy innej mocy, jak tylko ta, która pochodzi od Boga Ojca i od Pana Jezusa. Bóg Ojciec jest Ojcem Pana Jezusa i naszym. Dlatego mówi: *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego*. Nasze życie na tej ziemi, przez wiarę, jest życiem w Bogu. Nasza droga przez tę ziemię, tak jak droga Pana Jezusa, ma sens, gdy staramy się naśladować Pana i z Nim współdziałać. **[prob.]**

---

## **Nazwałem was przyjaciółmi**

Dzisiaj Bóg nazywa nas swoimi przyjaciółmi. To największe wyróżnienie jakie mogło nas spotkać w tym życiu. Zastanawiam się, czy w ogóle życie miałoby sens, gdyby zostało pozbawione tej świadomości, że Pan Jezus jest moim przyjacielem. Spróbujmy sobie taką sytuację wyobrazić. A jednak wielu ludzi jakoś sobie z tym radzi, bądź to wprost odrzucając tę przyjaźń, bądź ją lekceważąc, ignorując. Obawiam się, że powodem takiej sytuacji najczęściej jest bardzo zafałszowany obraz Boga, jako tyrana, jako tego, który tylko czeka na potknięcia człowieka, by go ukarać. A Bóg jest zupełnie inny, przede wszystkim inny od naszych o Nim wyobrażeń. Jest taki, jakiego wyobraża nam Chrystus. A właściwie nie wyobraża, ale objawia, uobecnia. To On sam nam to mówi, wprost: *Nazwałem was przyjaciółmi*. I nie jest to wyłącznie czcza mowa. Za tymi



słowami stoi Jego życie, które poświęcił, ofiarował za każdego z nas, aż do przybicia na krzyżu. Przyjaciele niczego przed sobą nie ukrywają. Wszystko sobie mówią. To samo Chrystus: *Oznajmiłem wam wszystko...* Pan Jezus nie ma przed nami nic do ukrycia. Nic nie może zburzyć tej wielkiej przyjaźni jaką nam daruje. Nawet cały ogrom naszych nieprzyjaznych zachowań wobec Niego nie jest w stanie zniweczyć tej przyjaźni. Właściwie nasz opłakany stan skłonił Go do tego, by nas ratować, zbawić. Jak wielka jest ta przyjaźń Pana Jezusa względem nas, i jak ułomna, ulotna jest tak przyjaźń, która łączy ludzi ze sobą. Panie, zmiłuj się nad nami. [prob.]

---

## **Bóg jest większy niż nasze serca**

To chyba najpiękniejsze świadectwo jakie możemy wydać o człowieku, że ma wielkie serce, że jest człowiekiem wielkiego serca. Mówiąc to mamy na myśli nie tylko szczodrość człowieka w wymiarze materialnym, ale jeszcze bardziej szczodrość ducha: otwartość, dobroć, skłonność do przebaczenia, darowania urazów, umiejętność zbliżania do siebie poróżnionych ze sobą, dążenie do pokoju. Dzisiaj św. Jan Apostoł mówi, że *Bóg jest większy niż nasze serca*. Jest jeszcze większy od największego ludzkiego serca. Bóg jest Bogiem wielkiego serca, które odkrywamy i czcimy w Najświętszym Sercu Pana Jezusa. To serce zostało przebite na krzyżu włócznią żołnierza. To serce jest przebijane naszymi grzechami i upadkami. I w tym jest wielkość tego serca, że wciąż płynie z niego przebaczenie i zmiłowanie, z miłości ku nam. Św. Jan dodaje: *...i zna wszystko*. Nikt nie ma większej wiedzy o naszym sercu niż Bóg, który nas kocha. Bóg o nas wie wszystko. Wie, do jak pięknych i wzniosłych rzeczy jesteśmy zdolni, i wie także do jakich podłości potrafimy się

posunąć, nie tylko wobec drugiego człowieka, ale również wobec samego Pana Boga. Nasza chrześcijańska wiara, którą staramy się żyć codziennie, właściwie opiera się na tej prawdzie o wielkim sercu Pana Boga. Bo po co taki bóg, który miałby serce równie ciasne, mściwe i nieprzejednane, jak serce człowieka. Nasz Bóg jest wielki, bo Jego serce jest dalece większe od naszego serca. Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne, zmiłuj się nad nami. **[prob.]**